

# GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę

N<sup>ro</sup>. 93.

20. Czerwca 1818.

## Wiadomości krajowe.

Z Lwowa. — N. Cesarz i Król raczył Jana Nepomucena Sachera, Radcę Rządu krajowego i Administratora dóbr krajowych i solnych (którego w roku przeszłym przez wzgląd na jego kilkunastoletnie gorliwe i pomyślnie wykonane usługi, mianował Kawalerem Austriackiego orderu Leopolda), stosownie do Statutów tego orderu wynieść teraz do Stanu Rycerskiego Cesarstwa Austriackiego, uwalniając go oraz od opłaty taxy zwyczajney.

N. Pan raczył Ferdynanda Cremesa Koncepiste przy Galicyjskich Rządach krajowych, przez wzgląd na zachwaloną zdolność iego niemniej czynność i obyczajność moralną, mianować Kommissarzem Cyrkulowym trzeciej klasy.

## Wiadomości zagraniczne.

### Zjednoczone Stany Ameryki północney.

Gazeta Amerykańska (National Intelligencer), która uważaną być może, za organ ducha rządowego, zawiera artykuł, w obecnych okolicznościach dość ważny. Donosi ona, iż układy z Hiszpanią względem odstąpienia niektórych posiadłości, zerwane wprawdzie zostały, ponieważ bezskutecznemi były, wszakże Ameryka północna nie ma dla tego zamiaru wydania wojny Hiszpanii, równie jakby i innemu obcemu Mocarstwu; atoli Kongres dał oraz dowody, iż iedney jest z Rządem myśli, aby się utrzymywać w stanie pokoju, albowiem Izba Reprezentantów odrzuciła projekt znaczną większością głosów, aby Rzeczpospolitą Buenos-Ayreską uznać publicznie i formalnie, przez wyprawienie Posła z Washingtona i uwierzytelnienie onegoż przy Rządzie tamecznym.

Według listu datowanego z Natchitoches (w Państwie Misisippi) pod d. 16. Marca, przybyli do Galvestonu (miejsce leżące w Texas a będące w sporze między Hiszpanią a Zjednoczonymi Stanami) Lallemand, Rigaud i inni zbiegowie Francuzcy, ażeby iak mówią założenia tamże osady.

Gazeta wychodząca w Auguscie, mieście Georgińskiem z d. 18. Kwietnia, zawiera poprzednicze doniesienia o znakomitem i hrwawem zwycięztwie, odniesionem przez Jenerała Zjednoczonych Stanów Jacksona nad Indyanami z Seminoli; zdobył on ich stolicę i twierdzę Sgo Marka, przezco sądzą, iż ta wojna już się prawie skończyła, iakoż spodziewano się już milicyi Georgińskiej z powrotem do swojej rodziny.

## Ameryka Hiszpańska.

Z Meksyku nadeszły do Madrytu urzędowe doniesienia wojenne dochodzące do d. 20. Stycznia, według których zdobyły woyska Królewskie w d. 1. Stycznia Zamek de los Remedios, iakoż i inne twierdze będące w górach Sgo Grzegorza poddały się. Z owych 2000 ludzi, których zebrali powstańcy w tej okolicy, zabito w rozmaitych potyczkach 6 do 700 ludzi; gdy tymczasem woysko Królewskie nie straciło ani iednego człowieka; 300 powstańców poymano, między którymi znajdowali się, Nevoa zdrayca i towarzysz Miny, tak zwany Jenerał Muniz, a braci Torry, iedna z sióstr iego i mnóstwo kobiet. Wszyscy mają być straceni. Cała artylerya i sprzęty wojenne powstańców, były także zdobyczą woyska Królewskiego. D. 22. Grudnia wpadło także woysko Królewskie na bandę Brava pod los Doleros. Bravo iako herszt, tak zwany Pułkownik Varquez, tudzież Xiędz Talavera i wielu innych poymani; zabrano powstańcom wszystkie działa, broń i amunicye. W całej Prowincyi znajduje się naywięcej ieszcze 200 powstańców, których otoczyło 2 Pułkowników Hiszpańskich

## Hiszpania.

Ostatnich dni Kwietnia zaszła była na granicy Królestwa Leon zapalczywa utarczka między Hiszpańskimi i Portugalskimi żołnierzami, gdzie z obudwóch stron, kilku ranniono i zabito. Z początku miano to zdarzenie za ważne, i uważano iako krok nieprzyjacielski, lecz okazało się potem, iż to była tylko bitka prywatna.

Donoszą z Kadyxa, że w ciśnieńie uros-

skiey, pokazało się znówu kilkunastu rozbójników morskich pod banderą powstańców południowo-Amerykańskich, którzy rabowali okręty nie tylko kupców Hiszpańskich ale nawet różnych innych Narodów.

## Kraie Barbaryjskie.

Za wdaniem się Rządu Angielskiego przystał na to nowy Dey Algierski, aby wypłaconiem żądanych 25,000 talerów, wynagrodzić szkodę, którą wyrządził poprzednik jego, przez zabranie ładunku z okrętu Sardyńskiego Misericordia. Przrzekł także, iż dopóty nie puści na morze swoich korsarzy, dopóki trwać będzie w Państwie Algierskiem zaraza morowa. Nakoniec dla owych dwóch dziewcząt, które były Dey kazat był gwałtem do Seraju porwać, wyznaczył 5000 piastrow.

## Wielka Brytania.

P. Howarth wniósł, aby domagać się od Rządu wyjaśnienia przyczyny i zamiaru wojny, którą w tej chwili prowadzą w Indiach wschodnich. „W r. 1784, rzecze, przedstawił Lord Melville projekt do prawa, przyjęty od Izby, którego treść była: że przedsięwzięcie nowych zdobyciów w Indostanie sprzeciwia się godności i sławie Państwa Angielskiego. Projekt ten przyjęła Korona i obiedwie Izby w r. 1793. Jakiż był skutek tego? Weźcie W Panowie w ręce mapę Ludy z roku 1793 i z roku 1818, porównajcie rozciągłość posiadłości naszych, a za pierwszym rzutem oka, zobaczycie, iżesmy nigdy ieszcze tyle krajów nie zdobywali, iak od czasu, gdy nam to prawa zakazują. Powiadamy teraz, że śoi-gamy Pindarow iako liczne, i iak się zdaie, bardzo niebezpieczne bandy rozbójników; alżici zamiast pobicia Pindarów, staczamy bitwy z Peishwą i Rajhą Berarą; zajmujemy stolice Holkara i Scindya ha; nakoniec Jenerał-Wielkorządca ciągnie na czele 100,000 ludzi, zająć kraj na 1000 mil od Kalkuty, a my nie wiemy nawet urzędownie, czyli z kim prowadzimy wojnę lub nie?“ — P. Canning, będący szczególniey upoważnionym w sprawach tyczących się Indyi oświadczył; że Parlament będzie miał w tym przedmiocie udzielone sobie akta, odpowiadające życzeniom.

Powtórne odczytanie projektu do prawa względem cudzoziemców, dało znówu powód do bardzo żywych rozpraw, wszelako projekt ten utrzymał się większością 62 głosów.

Na posiedzeniu Izby niższej dnia 22. Maia, uchwalono przedłużenie prawa dla cudzoziemców ieszcze na dwa lata, a to większością głosów 94 przeciwko 29. Wnie-sione dodatki P. Samuela Romilly i t. p. od-

rzuceno. Mowa P. Canninga była szczególniey godną uwagi. „Niedawno ieszcze, rzekł ten Minister, była wyspa nasza schronieniem dla ludzi prawych i ludzi honoru, których rewolucya wyгнаła. Dla kogoż chcecie, dziś aby tem była? Dla zdrayców i rewolucjonistów! Chcecież, aby niegodziwi dziennikarze Bruxelscy, założyli u nas skład swoich potwarzy? Chcecie, aby do nas przybywali awanturnicy wojskowi, dla sprzysiężenia się przeciwko pokojowi Świata, i pracowania nad tem, iakby otworzyć na nowo pole do zbrodni i pastoszeń, będących w oczach tych nędzników polem do sławy? Ci zgroźni ludzie nie mogli dotąd ani iednego znaleźć dla siebie stałego siedliska, dla rozłożenia warsztatów, na którychby wyrabiać chcieli plany do zburzenia. Oby go i w Anglii nie znaleźli! Prawo dla cudzoziemców odzywa się do was: „W Anglii osiąść nie możecie!“ Angliia, co wpośród zaburzeń nawiedzających Europę, była ostatniem przedmurzem towarzyskiego porządku, zacny ten Kraj, którego proporzec, unoszący się wysoko nad gwarem bitew, uważał Ludy, iako znak zbawienia swojego, nie znie-sie, aby obey zdrajcy pracowali nad obaleniem tej wielkiej budowy pokoju i spokojności Narodów Europejskich. Nie; nieprzy-miemy tych ludzi na łono nasze; są oni zarazą i wymiotem Europy.“ — Mowę tę przerywały często głośnie oklaski.

Wszystkie od Zachodu przybywające okręty donoszą ciągle, że widziały ogromne masy lodu. Okręt Minerva; który nadpłynął z Nowego Yorku, napotkał mnóstwo wysp lodowych pod 41 stopniem szerokości północnej, a 50tym długości zachodniej; niektóre z tych wysp były 150 do 200 stóp wysokie. Okręt Washington widział kilkanaście takich wysp pod 42 stopniem szerokości, a 48 długości.

Flota ćwicząca się, która składać się ma z 8 okrętów liniowych, i wkrótce z portów Angielskich wypłynąć; krążyć będzie częścią w kanale, częścią zaś nad brzegami północnemą Hiszpanii.

## Szwecya i Norwegia.

Dnia 19. Maia odebrał Król Jmó hód od Stanów Królestwa Szwedzkiego. Do uświetnienia tego aktu naciągnęło 10,000 wojska, a między celniejszych cudzoziemcami, którzy tej uroczystości towarzyszyli, znajdował się także Jenerał Czerniszew, wystany od N. Cesarza Rossyjskiego z powińszowaniem. Seym skończyć się ma ku ostatkowi miesiąca Maia, poczem iak mówią; Król Jmó wyedzie zaraz do Norwegii.

## Francya.

Obzęd poprowadzenia zwłokow Xiążęcia Rondenusza do St. Denis nastąpić miał d. 26. Maja i był zupełnie w sposobie wojskowym. Zmarły Xiążę iak wiadomo, był Jeneralem Pułkownikiem piechoty Francuzkiej. Król Jmć rozkazał, aby zwłoki iego, tak iak wszystkich osób koronowanych prowadzone były przy chorągwiach i sztandarach wszystkich woysk będących obecnie w Paryżu. Xiążę Bourbon chciał cały ten orszak pogrzebowy odprowadzić piechotą aż do bramy, a potem sięść do powozu. (Obzęd ten nastąpił w rzezcy samey d. 26go z wielką uroczystością; dzieńniki Paryzkie napełnione są opisaniem onych.) Dziennik Quotidienne wyszedł tego dnia z czarnemi brzegami.

Gazeta Paryzka Publicysta a po niey Monitor donoszą, że posiedzenia obu Izb już zakończone zostały; ustały przeto Sady prewotalne, i nayokropniejsze z praw wyłącnych nie przestrasza już więcej mieszkańców. Przyiaciele mądrey wolności, patrzą z radością na powrót zwyczajnego spokoiowego i praw ich broniącego Sądownictwa, i t. d.

Ponieważ także prawa wyłączne względem lichwy z d. 14. Marca 1808, wydane w niektórych Departamentach przeciwko Izraelitom, ważność swoją teraz utraciły, jeneralny Kahał będący w Paryżu, upomina w jednym liście pasterskim wszystkich Izraelitów, aby z dłużnikami swoiemi obchodzili się na przyszłość łagodnie, i przestrzegali wszystkiego, coby mogło wzbudzić na odwrót dawne przesady, aby nakoniec coraz więcej zajmowali się rolnictwem, rękodzielami i t. d.

Między żołnierzami legii Aisneńskiej przechodzącymi przez Cambrai, a Anglikami będącymi tam na załodze, przyszło do bitki, którey przyczyną iak się okazało, byli żołnierze Angielscy. Przedsięwzięto środki na podobne wypadki. Godną jest uwagi przytomność umysłu, którą przy tey okoliczności okazał jeden Podofficer: ścigany od żołnierzy Angielskich, schronił się w jednym domu na poddasze, zastawił drzwi drzewem, a gdy miało już drwi wysadzać, uciekł na dachy sąsiedzkie, zład spuścił się kominem do jakiegoś mieszkania, a znalazłszy tam suknie Xięże, ubrał się w nie i tak uszedł przed kupą zgromadzonych na ulicy żołnierzy, którzy go schwytać chcieli.

Z Rennes donoszą pod d. 18. Maja co następuje: „Wydział Policji poprawczy tutey-

szego Sądu Królewskiego odrzucił prośbę P. Comte i Dunoyer tyczącą się tymczasowego uwolnienia onychże. Dziś przywieziono tu P. Dunoyera Paryzkim powozem (*Deligence*), otoczonym dwoma żandarmami; zaprowadzono go zaraz do Królewskiego Prokuratora, a ztamtąd do mieyskiego więzienia. Kilkunastu młodych ludzi w Rennes było tak zuchwałych, że zebrawszy się d. 20. Maja przed więzienie P. Dunoyera, chcieli dać dla niego serenadę. Lecz Dowodzca mieyscowy kazał wśród tego aresztować samego przewodnika, którym był Officer, i wsadzić go do zamku Chateauf pod St. Malo. Spodziewaia się z pewnością, że wyrok przeciwko P. Dunoyer, równie iak i przeciwko P. Comte nastąpi d. 28. b. m.“

Gazety Niderlandzkie donoszą, że Cambaceres były Arcy-Kanclerz Państwa Francuzkiego, dostać miał pozwolenie powrócenia nazad do Francyi.

## Królestwo Polskie i Prusy.

Konwencya Ostatecznego rozgraniczenia między Królestwem Polskim a Prussami.

(Dokończenie.)

Art. 2.) Wszędzie gdzie granicę powyżey oznaczoną stanowi rzeka, Thalweg wody oznaczac będzie granicę pomiędzy dwoma Kraiami według brzmienia Traktatu Wiedeńskiego z dnia 21. Kwietnia (3. Maja) 1815; lecz tam gdzie tey skazówki brakuie, granice mieyscowe stanowić będą granice Kraiu, o tyle o ile nie zaszedł wyraźny wyjątek w artykule pierwszym.

Art. 3.) Jednakowoż ustanowienie artykułu poprzedzającego nie będzie się mogło rozciągać do miast, wsi i posiadłości, które rozdziela Tonzyna (Kuf na karcie Gillego) i zgodzono się, że w tym przypadku iakot że w owym, gdzie granice mieyscowe stanowić będą linię demarkacyyną, przyległości stykające się z główną własnością, należec będą do tego Kraiu, do którego też główna własność odpadła.

Art. 4.) Pod tytułem przyległości obemyia się folwarki (Forwerk) tegoż samego nazwiska, owczarnia, karczmy odcosobnione, Hollendry (collons) noszące nazwisko główney własności, domy i osady gaiowych (gardes forestiers) oraz polowych (gardes champêtres) cegielnie, huty szklane, smolarnie, papiernie i młyny, o ile noszą nazwisko główney własności, a których granice z nią się stykają. Folwarki (Forwerk) iakteż wszelkie wsie mające własne nazwisko, chociaż należące do te-

zostanie samego właściciela, wyrażają się wyraźnie z pod kategorii przyległości.

Art. 5.) Przyległości odrębne oddane będą Rzadowi Państwa, do którego zajęte zostaną.

Art. 6.) Jeżeliby zachodziła jakowa wątpliwość względem głównego miejsca, niemożącą być rozwiązana przez poprzednicze artykuły, natenczas poprowadzoną będzie wzdłuż granicy linią prostą pomiędzy dwoma miejscami najbliższymi, których posiadanie nie jest wątpliwem, a miejsce sporne przejdzie podług powyższego pravidła pod Panowanie tego Rządu, na którego stronę tąż linią odgraniczone zostanie.

Art. 7.) Lasy i pastwiska będą przyłączone do głównego miejsca, którego własnością, jeżeli się z niem stykaia podług Kadastru sporządzonego w roku 1807 i późniejszy.

Art. 8.) Lasy i pastwiska należące do miasta, miasteczka, wsi, wioski (hameau) albo folwarku (Forwerk), do których przytykaia, uważane będą jako ich przybyłości, względem których stanowi artykuł 3.

Art. 9.) Lasy i pastwiska stanowiące zwyczajną własność którego Dominium lub dóbr koronnych, z któremi się stykaia, a któreby linią graniczną przedzielala, będą przyznawane w stosunku do wysokości podatków, jakie odpadłe miejsca respective opłacaia bądź Prussom, bądź Polsce wedle Kadastru roku 1807.

Art. 10.) Ustanowienia powyżey wyrażone nie mogą być stosowane do dawnych granic, które w skutek niniejszey umowy bez żadney jakieyholwiek bądź zmiany przywrócone będą.

Art. 11.) Zaraz po ratyfikacyi niniejszey Konwencyi Kommissya wyznaczona do rozgraniczenia uda się na miejsce do stawiania słupów na linii granicznej, i mapę oney sporządzi, stosownie do postanowień art. XLI. Traktatu Wiedeńskiego z dnia 31. Kwietnia (3. Maia) r. 1815.

Art. 12.) Wyznaczoną zostanie Kommissya złożona z biegłych w celu uznania czyli Drwęca może być rzeką spławną. W tym razie słuza za Leibitz będzie zniesioną lub też dla ominienia słuza kanał do spławu, wspólnym kosztem wykopany zostanie. W przeciwnym przypadku słuza utrzymaną być ma kosztem Wysochich Stron kontraktujących,

Art. 13.) Zaraz po zamianie ratyfikacyi niniejszey Konwencyi a naydaley w cztery tygodnie od dnia zamiany, woysko i urzędnicy jedney z stron kontraktujących zajmujący Powiaty odstapione drugiey, natychmiast z takowych ustapia.

Art. 14.) Tytuły Dominialne (les titres domaniaux) archiwa i inne dokumenta publiczne i prywatne zapewniające własność, oddane będą w przeciągu trzech miesięcy mającym się w tym celu wyznaczyć Kommissarzom tego Rządu, do którego należą.

Art. 15.) Wszysey rekruci, którychby iedno z Mocarstw unawiających się wybrało w części Kraiu stosownie do niniejszego układu drugiemu Mocarstwu odstąpić się mającey, będą odesłani do swoich domów w terminie trzechmiesięcznym po zamianie ratyfikacyi.

Art. 16.) Biuro Poczty nadgranicznych Pruskiech teraz w Słupcach będące, zostanie przeniesionem do Strzałkowa, gdzie następnie ustanowioną będzie Poczta nad granicą Pruska.

Art. 17.) Niniejsza Konwencya ratyfikowana będzie, i ratyfikacye oney w przeciągu dwóch miesięcy lub przedzey jeżeli to być może, wymienione zostaną.

Dla większey wiary Pełnomocnicy zobopolny Akt takowy przy wycisnieniu pieczęci herbowych podpisali.

Dan w Berlinie d. 30. Paźdz. (11. Listopada) roku Pańskiego tysiąc osmset siedemnastego. (Następuia podpisy.)

Artykuły oddzielne.

Art. 1.) Prawa samowładności i posiadania słuzące Prussom względnie Imielina i iegę przyległości są niniejszem uznane.

Art. 2.) Prussy pod tym tylko warunkiem ustępuia wsi Kościelna Wies (Kirchdorf) zwanej, iż zostawionym będzie Pruskiem wierzycielom Kapitałów na pomienionej wsi hipotekowanych, wybór: czyli życzą sobie pozostać przy prawach hipotecznych jakie im teraz słuza; lub też czy przekladaia, aby im wierzytelności ich przez Rząd Rossyisko - Polski w obligacyach bankowych Pruskiech za ustąpieniem praw, jakie im w epoce oddania teyż wsi słuzyły, sptaconemi zostały.

Panowie Pełnomocnicy Rossyyscy przyymuia takowy warunek.

Art. 3.) Niniejsze artykuły oddzielne będą ratyfikowane i ratyfikacye onych w tym samym czasie co i Konwencya z dnia dziesiejszego wymienione zostaną.

W dowód czego Pełnomocnicy zobopolni takowe przy wycisnieniu herbowey pieczęci podpisali.

(Data i podpisy jak wyżej.)

Niniejsza Konwencya oraz Artykuły oddzielne ratyfikowane zostały przez N. Cesarza Wszech Rossy Króla Polskiego, w Moskwie dnia 29. Grudnia 1817, i ratyfikacye ich wymienione zostały w Berlinie dnia 18. Lutego 1818. r.

# Nadzwyczajny Dodatek

do numeru 93. Gazety Lwowskiej

Sprawa zabóyców Fualdesa w Rhodex.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu rospraw (przerwanych w przeszłym dodatku nadzwyczajnym) zapytał Prezes Bacha, czyli sobie nie przypomina, jaką rolę grał Colard?

Bach. Nie pamiętam, bo stałem u drzwi.

Prezes. Nie wiesz, czyli pomagał zabóycóm, i czyli im pomagał podówczas, gdy P. Fualdesa na stół kładziono?

Bach. Nie uważałem dobrze, co Colard robił.

Prezes. A nie pomagałeś sam zabóycóm P. Fualdesa?

Bach. Gdyby mi byli kazali, byłbym to uczynił.

Comb. de C. (do Missonniera) Wszakże i Bach zapewnia żeś ty był u Bankala.

Missonnier. Niechaj co chce powiada, ależ hażdy to widzi, że nie mam dosyć sił na to, abym mógł ludzi zabijać.

P. Pinaud (do Bacha) Mam ci tu uczynić uwagę. Gdy ci proponowano rabunek w domu P. de France, oświadczyłeś, że podlegaczów do tej zbrodni nie wyiawisz inaczej, chyba gdyby cię do Sądu pociągniono; powinieneś był przeto dawno już prawdę wyiawić.

Bach. Nie widząc żadnych świadków, nie chciałem być przyczyną śmierci współobwiniionych ze mną.

Pinaud. Wszakże już był ieden ważny świadek, albowiem Bousquier złożył wyznanie.

Bach. Co się jednego dnia opuści, to na drugi dzień dopełnić można.

Prezes zapytał P. Mansonowę, czyli iey palec zkaleczono, i jakim sposobem?

P. Mans. Zdaie mi się, że Bastide miał nóż w rękę; łatwo mógł zranić mię wtenczas, kiedy się na mnie chciał porwać.

Prezes. Nie zraniłaś się Pani przez to, żeś na nóż przysięgała?

P. Mans. Ja na nóż nie przysięgałam.

Prezes. Wszakżeś na iednym badaniu tak mówiła.

P. Mans. Prawda, ależ to było w Rhodex.

Prezes (do Bacha) Nie przypominasz że sobie, w jakim kierunku zwłoki leżały?

Bach. Zdaie mi się że nogami ku drzwióm, a głową ku tóżku.

Comb. de C. Nie widziałeś, czyli P.

Fualdes całe bilety pisał, albo ie tylko podpisywał?

Bach. Zdaie mi się, że tylko podpisywał. Jeden z Przysięgłych. Powiedz że nam, czyli P. Fualdesowi owe wexle wpozduł lub wpoprzecz do podpisu kładziono.

Bach. Wpozduł.

Z tey ważney odpowiedzi pokaznie się, że Fualdes tylko przekazywania (indossements) podpisywał.

Posiedzenia dnia 24go i 25go Kwietnia, zabrano mowa P. Tajana, adwokata młodego Fualdesa, z której tylko następujący text godnym iest uwagi:

„Do wszystkich tych świadków, którzy na głos wzdrygający się ludzkości stanęli, przybył ieszcze i inny świadek, o którym dotychczas ledwie namieniłem, a o którymbym trudno ieszcze i teraz wspomniał, gdyby mię do tego nie przymuszało nieiako wstawienie się iego. Ależ, co mówię? Klaryssa Mansonowa nie iest już więcej tylko świadkiem. Niepewna roli, jaką w straszliwém tém dramacie grać miała, chwiała się długo między milczeniem a powinnością, ponieważ się tylko obaw swych radziła; dla dopełnienia zaś obowiązku, który ją w najsmutniejsze pogrzyżył stosunki, utworzyła sobie zasadę, przy której ani sama ani towarzystwo ludzkie zaspokoienia znaleźć nie mogły. Sąd mniemał, że w sprzecznościach tey świadczący pomieszanie ze złego sumnienia pochodzące upatrywać, i upokorzyć musią tę Damę, która zapewne tylko lekkomyślną była; a tak zamiast świadka do słuchania, przybyła iedna więcej oskarżona osoba do osądzenia. Jednakże upokorzenie tey Damy nie zagładziło myśli o wyższém powołaniu, a podczas rospraw okazała charakter, który ją całkiem poiednał z ludzkością. Tak więc Klaryssa Mansonowa zawsze nam tylko świadkiem zostaje, a iak mało mi do skargi tak bardzo zasadney, świadectwo iey potrzebném być może, chcę go jednakże roztrząsnąć i ocenić, aby przynajmniej okazać, iak zupełnie iey terazniejsze zeznania odpowiadają reszcie środków dowodzących. Nie mogąc ja wprawdzie ukrywać przed sobą samym, iak surowa Dama ta sądzoną będzie przez tych, co na nią obowiązek milczenia włożyli, równie iako i od tych, których własną miłość oburzyła; ależ ta mocna nienawiść, którą nieszczęściem zapaliła, mało zaszkodzić może interessowi, iaki dla siebie powszechnie ziednała. Któż w iey zachowaniu się niepewnym i bojaźliwym, nie

spozstrzegął udręceń sumnienia przerażonego, i wzbudzonego obawą? Ledwie co dopiero pokonana uczuciem, którego mocy znosić ieszcze się nie nauczyła, iuż zaraz zdawała się byđ sprzysiężoną na ziednoczenie w sobie wszystkich sprzeczności. Tu siłą prawdy porywana, zeznawała to co widziała; tam znowu dręczo- na obawami, które ukrywać usiłowała, płątała się zamilczając lub odwołując to, co ledwie do- piero zeznawała. Tu zyskiwała ufność przez opowiadanie mające podobieństwo do prawdy, tam znowu zmieniała i przekręcała go z po- mieszaniem, które uważającego Sędziego i każ- dą ubolewającą osobę trzecią w wątpliwość wprawiało. Tu w poniewolnych iey porusze- niach malowały się wstret i niechęć, które iey zmysły opanowały, tam znowu ważyła każde z słów swoich, i zimną krwią rozprawiała o rzeczach co w teyże samey chwili serce iey rozdzierały. Słowem, iey zeznawania i od- woływania, owa cudowność, która iey zach- owanie się pokrywała, wszystko to zdradzało w niey walkę i burzę skołatanego umysłu, wszyst- ko miało na sobie piątno fatalności, która ją tak zacięcie prześladowała. — O, pewnie! należy iey przebaczyć ieżeli w sprzecznościach swoich stała się zagadką, ieżeli igraniem du- cha przepłatała smutne i nieprzyjazne sceny, w których iey rolle grać przychodziło, a tak kwiatami zapaloney imaginacyi zakrywała obraz szkaradny i krwawy, który wnet sama przed Sądem odstąpić miała. Wyznania iey napra- wiły wszystko; iey wypieranie się było słabo- ści iey płodem, lecz odzyskawszy siły wszyst- ko wywiawiła.“

Po głównych tych rysach wyfuszczał mow- ca przyczyny, które rządziły postępowaniem P. Mansonowey tak przed Prefektem Avey- roneńskim, iako też podczas rozpraw w Rho- dez i w Alby, i okazywał przy tem, że do- statecznie wskazała Bastidę i Jausiona iako sprawców tey niesłychaney zbrodni. „Wiem ja to dobrze (temi ten punkt zakończył słowy) że będą powstawać przeciwko ważności tego świadka, że starać się będą zbezwdnić iey świadectwo, wyliczając niedorzeczności w iey opowiadaniach i próżne iey sprzeczności; sam iestem pierwszym, który uznaię iey nieostro- żność. Ależ przy tych zarzutach nie należy nam nigdy pomiać owey dręczącej walki, iaką wy- trzymała, owych straszliwych obrazów, które ją otaczały, owych poruszeń umysłu, przysięg i pogroźek, które ją do milczenia zniewalały. Pomniemy na upokorzenia, iakie ponosiła, na więzienie, które iey słabość ukarało, pomni- my na zawstydzenie, nieoddzielne od skargi iaką iest ta, z której się ma oczyścić; a ie- żeli po długim stanowczym odporze nabrała odwagi do spełnienia nadziei Sądu, niechay

więc także wróci się do praw owych, które iey obłąkanie wydarło, a które tak chwalebnie nazad odzyskała.“

Po żywem tém przedstawieniu, którego Publiczność z wielką czułością słuchała, prze- biegł mowca w krótkości także i oskarżenia tyczące się reszty obwinionych; i zakończył ogólną odezwą do Sądu o ukaranie na wyno- wycach zbrodni wylęgnioney w piekle, tu- dzież wezwaniem młodego Fualdesa aby w niedoli swojej oplakiwany w całej Euro- pie, z ufnością spoglądał na Króla, który iest „Opatrznością prześladowanych.“

To zastosowanie miało burzliwy oklask po- zyskać.

Na posiedzeniu dnia 27. Kwietnia skła- dała Bankalowa dodatkowe zeznania, po- twierdzające tylko świeższe zeznania Bacha, a mianowicie względem wełwów, które Fual- des w iey obecności podpisywał.

Na koniec słuchano także P. Constansa i P. Constansowę, którzy do dwuchset mil Francuzkich iechali aby się stawić do wystu- szenia. Także i oni, iak się domysleć można, nie zeznali nic nowego. P. Constansowa zdawała się objaśnioną byđ doskonale o wszyst- kich okolicznościach owego wypadku zdarzo- nego w domu Bankala, twierdząc, że to wszystko wiedziała od P. Mansonowey, cze- mu ta z wielką żywością całkiem przeczyła dodając: „P. Constansowa radaby dzielić ze mną wstawienie się moje, ale ia radabym go iey całkiem odstąpić, ieżeli tego pragnie.“ Także zapewniała P. Constansowa że P. Mansonowa powiadała iedney z iey robot- nicy, iż P. Rozyna Pierret podczas zabój- stwa u Bankala pod łóżkiem ukryta była.

Prokurator jeneralny miał potem mowę bardzo dobrze ułożoną wyszczególniającą się iasnym wyluszczeniem głównych punktów tey sprawy:

„Pozostańcie nam ieszcze“ (tak zakończył) „dopełnić powinności miłszey i przyjemney- szey. Szczęśliwi, — tak mówiliśmy w daw- nieyszey skardze naszey — szczęśliwi ieste- śmy, ieżeli między tak wielu oskarzonymi choć iedna osoba znajdzie się niewinna! Dostąpił- śmy tego szczęścia, i chętnie dzielimy je z WPanami, Mości Panowie Przysięgli. Miło nam iest, że możemy wstrzymać surowe kro- ki, które w sprawie ninieyszey P. Manson- wa sama na siebie ściągnęła przez swoje wzbranianie się od zeznania prawdy, której się prawa od niey domagały. Nie do niey należało roztrząsać, czyli iey świadectwa po- trzeba; dla niey powinno było byđ dosyć na tém, że go od niey żądano. Jest to nay- pierwszą powinnością ludzi żyjących w zwią- zku towarzyskim; tylko pod tym warunkiem

utrzymanie się dobro publiczne, które zawisło istotnie od karania zbrodni, a wszelkie inne względy szczególniejsze, i wszelkie skłonności muszą ulegać temu głównemu względowi. Jeżeli porywana uczuciem, któregośmy iey przesadność i nieprzystojność przedstawiali, nie zupełnie zadowolniła temu, czego się iey summienie od niey domagało, iednakowoż zadowolniła Sądowi, którego rozpatrzenie się dojrzałe już było do wydania ostatecznego wyroku."

"Oby w pamięci swojej i ludzkiej zagładzie zdołała fatalne losy swoje! Oby zrzękała się sławy, której kobiety nigdy nie osiągała inaczej, iak tylko kosztem szczęścia swojego. Celem iey niechay będzie szacunek i przywiązanie tych osób, które ją kochała, i kochać powinny. Chlubą iey niechay będzie wykonywanie cnot łagodnych i spokojnych, które iey płeć zdoła, a które iey serce ocenić potrafi. Niech spieszy na łono czuley, cnotliwej matki swojej, która ją otwartemi przyymie ramionami, a tam niech znajdzie pociechę, której potrzebuje. Niech przeznaczenie iey będzie surowem; zwycięży ona srogość iego, gdy przez dopełnianie wszystkich obowiązków swoich życie swe uczni i przyjemni."

Z widocznem przejęciem się i wylewając iey obfite przyymowała P. Mansonowa oycowskie wskazówki, których iey mowca użyczał.

Na posiedzeniu dnia 28. Kwietnia mówił obrońca Bankalowej, człowiek młody i utalentowany, starając się nacylniej okazać, że klientce iego rozmysłu zarzucać nie można; że zbrodnię na innem wcale miejscu ułożono; i że Bankalowa spodziewać się nie mogła, ażeby dóm iey uczynić miano widownią zabójstwa. „Byłażby inaczej, (tak mówi obrońca) ścierpiała obecność P. Mansonowej? Długo twierdziła P. Mansonowa że nigdy nie była u Bankala, i że o wszystkich tych okolicznościach, o których pojedynczym osobom rozpowiadała, wiedziała od Panny Pierret. Kazała wydrukować, że przekonana jest, iż Rezyňa Pierret była w domu Bankala podczas zabójstwa, dodała nawet, że to wie niezawodnie. Daleka od cofania swych zeznań, powtórzyła ie P. Mansonowa podczas rozpraw w obecności P. Pierretowney. Coż waości należy po wytrwałości tej Damy, zwłaszcza gdy teraz zeznaie, że sama znajdowała się w okropnym owym gabinecie? Albo oczerniła młodą panienkę, może swą przyjaciółkę, albo obie dwie tam były.“ (P. Mansonowa, która z największą uwagą słuchała tej części mowy, dała w tém miejscu pewne znaki, że mowca

siusznie mieć może). „I w samey rzeczy (ciągnął mowca dalej), skoro P. Mansonowa, iak sama powiadała, i iak ja o tém przekonany iestem, do domu Bankala nie po to chodziła, ażeby zamordować P. Fualdesa, tedy zdaie mi się, toż samo wnosić wypada o P. Pierretównie. Podobnież sądzę, że mało ludzi tego iest zdania aby ta piękna para w takowem miejscu samotnie znajdować się miała. Ależ to przypuściwszy, iakże ich obecność w tym domu zgadza się może z wiadomością, którą oskarżona miałaby być mieć o straszliwym ówym zamiarze? Zresztą iednakże zdaie mi się, nie powinienem ukrywać moiego przekonania, że P. Pierretowna nigdy nie powstała w domu klientki moiej.“ (P. Mansonowa nie okazała na to już więcej żadnego znaku pochwały). „Mogę nawet powiedzieć że mam o tém pewność niezawodną. Klientka moja twierdzi, że iey nie zna ani z widzenia nawet.“ — Wystawiwszy potem wszystkie dowody widoku swoiego, młody ów mówca temi zakończył słowy: „Mości Panowie Przysięgli, los Bankalowej iest w rękę WPanów. Zepsucie iey obyczajów wznieciło niechęć i wzdargę Waszą; ależ to zepsucie nigdy nie prowadziło na rusztowanie; to zepsucie staży dziś nawet do iey niewinnienia; tak iest, mogę powiedzieć, że iest niemylnym dowodem iey nienależenia do zbrodni. Świadek Mazas zeznał przed WPanami, że dnia 18go wieczorem, ciekawość zaprowadziła go do domu Bankala; że widział tam kilka Panienek i tylko iednego młodzieńca, że słyszał rozmowy; których mi przystojność powtarzać nie dozwala; nie tyczyły się one bynajmniej iakowego zabójstwa. Dnia 19go świadczy ebecność P. Mansonowej, świadczy obęcność dwóch młodych Panienek przez Bacha określonych, które do zabójstwa wcale nie należały; świadczą słyszane na ulicy mowy dwóch młodych ludzi, uskarżających się na zamknięcie drzwi w owym domu, w którym miewali dawniey schadzki (rendezvous), — wszystko to świadczy, i powinno WPanów przekonywać, że Bankalowa tylko lekkomyślnych ludzi, ale nie zabójców w domu swym przyjąć spodziewała się. Jasną iest rzeczą, że zabójstwo dokonaniem byż miało w stajni Missoniera, że atoli, ponieważ przez zrządzenie Opatrzności Boskiej, drzwi stajni owey osadzone były żebrakiem, zabójcy, mając już raz P. Fualdesa w swej mocy, a zatem nie mogąc już więcej cofnąć się, zawlekli go do domu Bankala, gdzie żona tegoż, równie iako i młode osoby u niey będące, wcale nie podobnego nie spodziewały się. Nie podobna, Mości Panowie, aby przy takich okoliczno-

ściach potępiać wspołem kobietę za zbrodnię, do której wcale nie należała, równie jak oczywistą jest rzeczą, że żadną miarą nie miała pierwej ani przecucia o niestychnanem tem zuchwałstwie.“

Teraz była kolej na P. Romiguiera, a sława i talenta tego adwokata zaostrzały nie pomatu ciekawość słuchaczy, gdy ten powstawszy z siedzenia swojego, oświadczył tylko, że klient jego sam mówić będzie. W samej rzeczy Bastide miał w ręku papier zapisany, z którego czytał, co następuje:

„Mości Panowie, obrońca mój toczył cięszki bój z moim nieszczęśliwym losem; dotychczas wspierał mnie wiernie radą swoją.“

„W chwili obecnej nie pragnę nic więcej. Nikt mocniej nademnie nie może przekonany być o niewinności mojej; do mnie więc należy, abym to objaśnił. — Jeżeli z jednej strony zdarzają się zbrodnie, których sprawcy nigdy wysłędzonymi być nie mogą, ponieważ Opatrzność sobie zostawia ich ukaranie; tedy na drugiej stronie zdarzają się i zakie, gdzie niedocieczona wola Opatrzności żartnie ze słabości ludzkiej, gdzie rozsiewa w umysłach owe ślepe przesady, z których się pomyłki Sądów objaśniają, i gdzie na niewinnego pozory winy rzuca.“

„Jednakże ta Opatrzność nie żartnie z śmiertelnych tak dalece, aby z nich najsłabiejszym odmawiała raptownych światła promieni, któremi błąd powszechny objaśnianym bywa.“

„Któryż przedmiot jest tak obfitym w okoliczności dające pochoop do sądenia, a przecież wraz i obronie rozlegleysze pole nadarzającym! Niechay obrońcy innych obwinionych wystawiają widoki powszechne; ich usprawiedliwienie jest także i moim. Co do czynów dotykających mnie osobiście, nie chcę ia na usprawiedliwienie się przytaczać dawniejszego życia moiego. W tym wieku mało ludzi mniey dało pochopu do potwarzy! Szczególnie iedno oskarzenie zdawało się dotykać młodość moją; ależ oyciec mój powstał nayuroczyściej przeciwko haniebnemu świadectwu Boudonna, a kto i szczebiotaniom dziecięcia ucha udziela, ten przecież pewnie nie zapozna wybuchnień powagi oycowskiej.“

„A przecież obwiniają mię o zabójstwo dawnego przyjaciela moiego, o zabójstwo człowieka, dla którego iedynie przez nayszlusze przywiązanie na lat różnicę zapomnieć zdołałem!“

„Ależ, gdzież są dowody?“

PP. Parlaunom zdaie się, że mię dnia 17go lub 18go widzieli piącego publicznie z Bachem i z Colardem; ależ to przynay-

mniey dnia 17go bydz nie mogło, ponieważ iawną jest rzeczą, że ieden ze świadków, wyiechał o teyże samej godzinie, o której inni, iak twierdzą, mieli mię wiedziec w kawiarni Ferrandowskiej.“

„Cazals zeznał na piśmie, że ia dnia 19go P. Fualdesowi wyznaczyć miał schadzkę na godzinę ósmą. Powiadała to późniy także i Urszula Pavillon.“

„Dzisiaj trzech nowych świadków potwierdza toż samo; a nieszczęśliwi ci nie uważają, że czem większą stae się ich liczba, tem doskonaley iasną jest niedorzeczność. Bo któż uwierzy, abym ia pięćkroć powtarzanym rzewem, na pięciu rozmaitych miejscach i prawie w iedneyże chwili wywoływać miał głośno godzinę schadzki tak straszliwej?“

„Lecz po coż zastanawiam się nad potocznemi okolicznościami, kiedy sześć osob twierdzi że widzielo, iak dopełniałem czyli dokonywałem zbrodni?“

„Odpowiadam, że dosyć jest wymienić imiona tych zaręczyoieli skargi, aby ocenić wiarę, na iaką zasługują.“

„Bousquier!... Jeden z oskarzonych, który się kosztem drugich usprawiedliwia; człowiek mający dosyć zręczności do przytłumienia światła prawdy przez podsuwanie swiego oszust, który się pierwej wypierał wszystkiego, a który dopiero zwolna, gdy źródło objawień należycie zgłębił, przychodzi do wynurzeń serdecznych, które mnie oskarżają: — tenże to ma mnie potępiać na śmierć?“

„Bach i Bankalowa!... Milczą mny więzienia. Będą one kiedyś mówiły, i wyjawią wszystkie te pokryiome ścieżki zbrodnicze, któremi chodzą dla uwiedzenia stworzeń tych nikczemnych, by nędzne życie swoje kłamstwem ratowały. —“

Dotychczas sam nawet Sąd w niemem podziwieniu słuchał tych wybuchań zakamieniałego złoczyńcy. W tem mieyscu Prezes przerwał milczenie, i domagał się objaśnienia owych pokryiomych podstępów, iakich używano w więzieniach. Bastide atoli, nie wdając się w żadne objaśnienie, czytał dalej:

„Na dzisiaj jest dosyć, że pomyślny przykład Bousquiera dodał im odwagi; dosyć jest, że w naywyższym stopniu niezgodne są ich zeznania; dosyć, że iedna nie ma mocy, by sama siebie oskarżyła, gdy tymczasem zeznanie drugiego tysiące nadarza rysów podłości i pospolitosci; dosyć jest, że wszyscy zostawiają nas w wątpliwości o przyczynach, przygotowaniach, i pobocznych okolicznościach zbrodni.“

(Dalszy ciąg w przyszłym dodatku nadzwyczajnym.)